

# Kołtun wiecznie żywy

Rzeszowskie ugrupowanie **Młoda Prawica**, w skład którego wchodzi m.in. **Młodzież Wszechpolska**, głośno oprotestowało akcją lokalnych mediów, by jeden z centralnych placów miasta nazwać imieniem niedawno zmarłego Jerzego Grotowskiego, rodzonygo rzeszowianina. Co tak odrzuca młodych nacjonalistów od jego postaci, że nie chcą uczynić go patronem kawałka swego miasta? Otóż, m.in. to, że *przez całe życie bardziej związany był z religiami Dalekiego Wschodu niż z katolicyzmem oraz że jego sztuka była kontrowersyjna i bluźniercza*. Jako alternatywnego kandydata stróża narodowej moralności zaproponowali **Romana Dmowskiego**, który był według nich *naprawdę znakomitym Polakiem*. Enty raz okazuje się, jak dziwnie selektywna jest pamięć rodzimych „narodowców”. Jednemu z największych polskich artystów XX wieku, pierwszemu od czasów Mickiewicza polskiemu wykładowcy w Collège de France, uznanemu przez cały świat za geniusza teatru, Grotowskiemu, wypominają domniemane winy, natomiast Dmowski, mimo swej fascynacji **Mussolinim**, a nawet **Hitlerem**, zawsze będzie dla nich czysty jak lelija i godzien wzniesienia na najwyższe piedestały.

Jak zakończy się sprawa w Rzeszowie – czas pokaże. Jedno jest natomiast pewne: wraca, triumfując, niezniszczalny polski kołtun i dulszczyzna, w swej całej dusznej, świętoszkowatej „krasie”.

**MARCIN KORNAK**